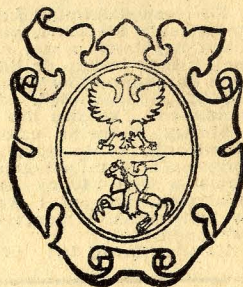


Solidarność



NR 39

BIULETYN INFORMACYJNY

26.VIII.1981

Tekst ten został oparty na wspomnieniach ZDENKA MLYNARZA, w 1968 r. członka prezydium KC KPCz, jednego z inicjatorów i sygnatariuszy Karty 77, który w 1977 r. został zmuszony do opuszczenia Czechosłowacji i emigrowania do Austrii.

Lata 1953–1967 w Czechosłowacji to okres dyktatury ANTONINA NOVOTNEGO. Dochodził on do władzy po śmierci GOTTFALDA (zmarłego w tydzień po Stalinie). NOVOTNY jednak nadal stosuje metody stalinowskie: w dalszym ciągu toczą się procesy polityczne (w 1954 r. skazano m.in. na dożywocie GUSTAVA HUSAKA), stosowane są represje wobec chłopów, którzy nie chcą wstąpić do spółdzielni itp.

Chruszczowska krytyka STALINA wywołała wśród komunistów czechosłowackich wiele dyskusji i przyczyniła się m.in. do skonsolidowania grupy komunistów reformistycznych, którzy od tej pory zaczęli konsekwentnie dążyć do ograniczenia totalitarnej dyktatury. Jednak kierownictwo partii z Novotnym na czele nie uległo zmianie i nadal prowadziło własną, wypróbowaną politykę.

Wreszcie w latach sześćdziesiątych reformistycznym komunistom udaje się częściowo opanować kierownicze stanowiska w KPCz. Od 1964 r. mamy więc paradoksalną sytuację: za rządów Novotnego, powszechnie uważanego za posłuszną marionetkę mos-

jednak, z wymienionych już wyżej powodów, słynnym sformułowaniem „eto wasze dielo”, zostawia wolną rękę opozycji. Po wizycie Breżniewa w Pradze również w Moskwie zdecydowano się nie przeciągać sprawy dłużej i pozwolić, by na następnym plenum KC Novotny został obalony.

Na posiedzeniu KC w grudniu i styczniu ujawnia się niespotykana dotychczas siła opozycji przeciw Novotnemu. Obok znanych już wcześniej reformatorów nagle po ich stronie angażują się ludzie do tej pory wcale nie znani jako opozycyjni demokraci, np. VASIL BILAK (znany obecnie z oszczerczych napadów pod adresem „Solidarności” przyp. kk) i ALOIS INDRA. To m.in. na nich powołują się późniejsi agresorzy.

Patrząc z perspektywy czasu taka postawa Bilaka i Indry wydaje się prosta i uzasadniona. Moskiewscy reżyserzy, godząc się na obalenie Novotnego, zgadzali się jednocześnie na wymianę całego prezydium KPCz. Ryzykowali więc, że w przyszłym kierownictwie czechosłowackiej partii znajdą się wyłącznie komuniści reformistyczni. Należało zatem do prezydium KPCz wprowadzić swoich ludzi. Tę rolę mieli spełniać m.in. BILAK i INDRA. Dlatego też tak ostro występowali oni przeciw Novotnemu.

W styczniu 1968 r. Dubczek obejmuje stanowisko I sekretarza KC KPCz. W okresie od stycznia do kwietnia udaje mu się w kierownictwie partii utworzyć własną grupę,

Ryszard Krynicki

Podobno

Podobno w Biurze Politycznym rządzą teraz sami liberałowie. Brakuje im tylko silnej ręki, żeby swój liberalizm wprowadzić w życie.

czenie dyrektywnego zarządzania gospodarką przez partię, odpowiedzialności za kierowanie przedsiębiorstwami i ponoszenie przez nie odpowiedzialności ekonomicznej za produkcję, w tekście tym pojawiały się również sprawy polityczne, jak np. możliwość istnienia innych, niekomunistycznych stronnictw politycznych, „Program Działania” miał być stopniowo wprowadzany w życie.

W ciągu tych miesięcy znaczenie polityczne Dubczeka wzrasta z zawrotną szybkością, co wyraźnie zaskakuje zarówno jego otoczenie jak i jego samego, a niewątpliwie także władców na Kremlu. I rzeczywiście jest się czemu dziwić: jego sekretarz partii komunistycznej po 20 latach jej totalitarnej dyktatury stał się wodzem demokratycznego i humanistycznego ruchu całego narodu — tego jeszcze w historii komunizmu nie było.

Mając poparcie narodu, Dubczek „pozwała sobie” na znaczną samodzielność w działaniu. Oczywiście, zgodnie ze swoim przekonaniem, wcale nie zamierza zrywać z Moskwą. Jednak decyduje się na samodzielną posunięcia programowe i personalne. W swych referatach porusza sprawy, o których wie, że Breżniew sformułowałby je inaczej lub w ogóle by o nich nie mówił, niektóre stanowiska obsadza ludźmi, nie zatwierdzonymi uprzednio w Moskwie. Od początku budzi to irytację w radzieckim politbiurze i niepokój w sąsiednich państwach. GOMULKA i ULBRICHT obawiają się demokratycznej „zarazy” zza granicy. Oni to też stają się jednymi z najgorętszych zwolenników zbrojnej interwencji w Czechosłowacji.

Od tej pory w państwach Układu Warszawskiego nasila się propaganda wymierzona przeciwko CSRS. W samym KC KPCz proowiecy zwolennicy zaczynają przebąkiwać o „siłach antysocjalistycznych”. Od marca do sierpnia odbywają się spotkania przedstawicieli KPCz z reprezentacją KPZR i innych państw Układu Warszawskiego, zwłaszcza NRD i Polski: 23–24 marca w Dreźnie, 3–4 maja w Moskwie, 29 lipca — 1 sierpnia w Czernej nad Cisą i także w sierpniu w Bratysławie. Podczas tych rozmów coraz bardziej zaostrażają się stosunki między CSRS a innymi państwami bloku moskiewskiego. W Czernej doszło nawet do zatargu. Po przemówieniu PIOTRA SZELESTA (związany z grupą marszałków), który najordynarniej obraził delegację czechosłowacką i wygłaszał kłamliwe poglądy, że zmierza się do oderwania Zakarpaciej Ukrainy od Związku Radzieckiego, Dubczek i inni członkowie delegacji wyszli.

Przebieg obrad w Bratysławie przedstawiał

Ciąg dalszy na str. 4

PRASKA WIOSNA

kiewską, nie tylko w czechosłowackim społeczeństwie, ale również w samej KPCz oraz w strukturach władzy politycznej rozwija się dopiero w pełni krytyka antystalinowska, podczas gdy BREŻNIEW w Moskwie coraz jawniej odchodzi od niej, ożywiając coraz więcej elementów stalinizmu. Wznaga to rozbieżności między Novotnym a Moskwą.

Pod koniec 1967 r. Novotny był już osobą na której Breżniewowi zbytnio nie zależało m.in. dlatego, że był reliktem ery CHRUSZCZOWA i także dlatego, że od lata 1967 r. Novotny próbował wiazać się w Moskwie z grupą marszałków (w latach sześćdziesiątych pozycja Breżniewa nie była tak mocna jak obecnie, w politbiurze radzieckim znaczny wpływ miała grupa marszałków skupiona wokół dowódcy Układu Warszawskiego JAKUBOWSKIEGO). Zgadzając się na zastąpienie Novotnego kimś innym Breżniew spodziewa się więc zwiększenia swoich wpływów w Czechosłowacji i zarazem osłabienia wpływów marszałków.

W październiku 1967 r. na posiedzeniu KC KPCz wybucha konflikt między Novotnym a niektórymi członkami tego komitetu, przede wszystkim ALEKSANDREM DUBCZKIEM. Chodzi głównie o metody pracy partyjnej stosowane przez samego Novotnego. Konflikt przenosi się do prezydium KC i zaostrażając się przybiera w końcu postać wniosku, żeby Novotny ustąpił z funkcji zachowując jednak stanowisko prezydenta państwa (w tym czasie w CSRS I sekretarz sprawował jednocześnie funkcję prezydenta, przyp. kk). Novotny chcąc zachować swoje stanowisko odwołuje się do Breżniewa. Zaprasza go w grudniu 1967 r. do Pragi. Ten

która praktycznie miała wtedy w swoich rękach decydujące pozycje. Mniej więcej jednocześnie z utworzeniem nowego kierownictwa partii ustanowiono także nowego prezydenta i nowy rząd. Premierem został OLDŘICH CZERNÍK a stanowisko prezydenta objął LUDVÍK ŠVOBODA. W skład rządu weszli m.in. OTA ŠÍK, LUBOMÍR SZTROUGAL, G. HUSAK.

W tym samym czasie społeczeństwo czechosłowackie przeżywa demokratyczny „ferment”. W prasie, radiu, telewizji spotyka się coraz częściej wypowiedzi niewiarygodnie wolnomyślne. Pojawia się konkretnie adresowana, publiczna krytyka nie tylko przedsięwzięcia komunalnych i ich dyrektorów, ale też metod pracy KPCz, związków zawodowych, służby bezpieczeństwa i sądów. Rezultatem jest odwołanie ze stanowisk sekretarzy KC KPCz, CRZZ, ministra spraw wewnętrznych i prokuratora generalnego. Również pod wpływem nacisku społecznego Novotny musiał ustąpić ze stanowiska prezydenta.

Zapoczątkowana przez komunistów reformistycznych próba dokonania politycznej reformy przerasta w szeroki, demokratyczny ruch społeczny. Naród domaga się reform społecznych i politycznych. Kierownictwo partii także kieruje się tą linią, czemu daje wyraz w tekście „Programu Działania” przedstawionym i zatwierdzonym na majowym posiedzeniu KC KPCz.

„Program Działania”, KPCz pomyślany był jako platforma polityczna na stosunkowo krótki okres, pierwszą fazę rozwoju reformy. Obok problemów gospodarczych, takich jak samodzielność przedsiębiorstw, ograni-

POŻEGNANIE

Po niespodziewanej śmierci księdza prałata Witolda Pietkuna, pierwszego nieformalnego kapelana naszej organizacji regionalnej, ksiądz biskup dr Edward Kisiel wyznał do „kontaktów” duszpasterskich z MKZ NSZZ „Solidarność”, jak głosi oficjalny dokument, księdzę dra Sławoja Głódzia.

Minęły niespełna cztery miesiące od tej nominacji. I oto zupełnie niespodziewanie przychodzi nam pożegnać księdza kapelana, który z woli Stolicy Apostolskiej opuszcza Białystok, aby od 1 września objąć urząd w watykańskiej Kongregacji d/s Kościołów Wschodnich.

Ksiądz Sławoj był przez cztery miesią-

ce z nami. We współpracy z naszym Związkiem mógł dać upust przymiotom swej osobowości: społecznikarskiej pasji, rzeczowości, organizacyjnemu talentowi. Służył swoją pomocą w przygotowaniu dwu wielkich publicznych manifestacji związkowych w Białymstoku uroczystości 3-Majowych, podczas których wygłosił piękne kazanie oraz uroczystość poświęcenia sztandaru regionu, której przebieg kierował. Poświęceniu sztandarów organizacji zakładowych i religijno-związkowe uroczystości w terenie organizowane były przy wydatnej pomocy księdza Kapelana, który dbał o ich ceremonialną oprawę, głosił okolicznościowe kazania.

Osobnym polem, na którym mógł dać również upust swojej społecznikowskiej pasji były działania na rzecz NSZZ RI „Solidar-

ność”. Sam pochodząc ze wsi, z której wyruszył przed laty po naukę do seminarium a potem na uczelnię wyższą w Lublinie i Rzymie, rozumiał w pełni wielką szansę, jaką przyniosło wsi polskiej powstanie Niezależnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Angażował się bardzo intensywnie we wszelkie działania organizatorskie zmierzające do powstawania nowych kół „Solidarności” rolniczej, szczególnie w swoich rodzinnych stronach. Zostanie po tej jego działalności piękny ślad — dwa krzyże wzniesione z jego inspiracji w rodzinnej Bobrowce przez koło NSZZ RI „Solidarność”.

Zegnamy Księdza Kapelana serdecznie, życząc mu wszystkiego dobrego w Watykanie. (K)

KRONIKA ZWIĄZKOWA

OŚWIADCZENIE KKP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W SPRAWIE DEZYDERATÓW PRZEDSTAWIONYCH PRZEZ KOMITET RADY MINISTRÓW DO WSPÓŁPRACY ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI NA SPOTKANIU Z PREZYDIUM KKP W DNIU 6.08.81 R.

Odrzucamy zawartą w oświadczeniu rządowym próbę obarczenia NSZZ „Solidarność” za pogłębianie zjawisk kryzysowych w naszym kraju. Odpowiedzialność za ten kryzys ponoszą władze, w tym i Rząd reprezentujący te same siły polityczne, które od kilku dziesięcioleci pełnią kierowniczą rolę w państwie. Stwierdzenie to nie oznacza intencji Rządu w obecnym składzie w zakresie szukania dróg wyjścia z kryzysu.

Odnosnie poszczególnych dezyderatów stwierdzamy co następuje:

1) Rząd oświadcza, że oczekuje „odstąpienia Związku od działań politycznych wykraczających poza jego statutowe zadania”. Oświadczamy, że działania Związku pozostają w ramach postanowień Statutu, zasad Konstytucji i obowiązującego porządku prawnego. Związek reprezentuje ponadto siły społeczne będące stroną w umowach społecznych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, ma więc prawo i obowiązki czuwania nad realizacją tych umów zgodnie z ich literą i duchem. W Statucie Związku mowa jest o wpływności na politykę gospodarczą i społeczną, o kształtowaniu postaw działania na rzecz Ojczyzny. Projekt ustawy o związkach zawodowych, w której uzgodnione, który w myśl porozumienia warszawskiego z dnia 30.03.81 r. strony postanowiły przestrzegać do czasu uchwalenia ustawy, określa szeroki wachlarz zagadnień społecznych i ekonomicznych, których związki zawodowe mają prawo zajmować stanowisko.

Podjęcie wymienionych zadań nie stanowi próby pełnienia przez Związek roli partii politycznej. Do roli tej — zgodnie z porozumieniem gdańskim — „Solidarność” nie pretenduje. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w wielu oświadczeniach przywódców i działaczy Związku. Podejrzewanie wielomilionowej organizacji, zrzeszającej ludzi o różnych światopoglądach i postawach politycznych o możliwość przekształcenia się w partię polityczną jest przejawem braku realizmu. Nie mniej Związek nie może ograniczyć praw swych członków, w tym także blisko miliona członków PZPR, do wyrażania poglądów politycznych i prowadzenia działalności politycznej, prawa przysługującego każdemu obywatelowi PRL.

Porozumienie Gdańskie gwarantuje „pełne przestrzeganie wyrażania przekonania w życiu publicznym i zawodowym” (dot. pkt. 4 żądań strajkowych). Realizacja tego prawa nie może być traktowana jako podważanie kierowniczej roli PZPR, chyba że rolę tę utożsamiano by z prawem do wyłącznego podejmowania decyzji w sprawach publicznych. Taka wykładnia nie znajduje oparcia nie tylko w systemie prawnym PRL (Konstytucja mówi o partii jako o przewodniej sile społeczeństwa w budowie socjalizmu), ale i w oficjalnych dokumentach samej partii. Byłaby ona nie do przyjęcia dla społeczeństwa. NSZZ „Solidarność” ma prawo wyrażania swej opinii o postępowaniu przedstawicieli administracji państwowej. Ogólnie znane są następstwa długotrwałego w przeszłości uniemożliwienia społecznej kontroli nad działaniami ogniw administracji. Znane też są przypadki osłaniania naruszającego prawo działalności szeregu funkcjonariuszy publicznych przed krytyką ze strony społeczeństwa, co wywołało ujemne następstwa. Występowanie przeciwko pozbawieniu ludzi wolności za wyrażanie przekonania politycznych ma rów-

nież swą podstawę w porozumieniu gdańskim w sierpniu ub. roku (do pkt. 4 żądań strajkowych). Dezyderat Rządu w tym przedmiocie stanowi próbę rewizji umowy społecznej, na co Związek nigdy nie wyraził zgody. Związek podejmował w rozmowach z przedstawicielami Rządu sprawę wydania aktu prawnego umarzającego postępowanie karne wszczęte w związku z działalnością opozycyjną po 1975 roku oraz niewszczywanie nowych postępowań w związku z tą działalnością. Sprawa ta znalazła pośrednio swe odbicie w porozumieniu warszawskim z dn. 30.03. Wspomniana działalność zrodziła się na tle panujących w ub. okresie stosunków społeczno-politycznych, które stały się źródłem protestu społeczeństwa z sierpnia 1980 r. Systemu prawnego PRL wykazuje szereg niespójności (prawa konstytucyjne i prawa wynikające z ratyfikowanych paktów międzynarodowych, a zapisy w wielu ustawach) które mogą rodzić kontrowersje co do legalności działania w opinii władz i w świadomości społeczeństwa. Dlatego ogłoszenie wspomnianego aktu prawnego byłoby czynnikiem sprzyjającym uspokojeniu nastrojów społecznych i przełamywaniu nieufności do władz. Postulat w tym zakresie podtrzymujemy.

2) Pogląd iż Rząd wstrzymuje reformy gospodarcze miał uzasadnienia w dotychczasowym przebiegu prac nad reformą. Od postulatów porozumienia gdańskiego w sprawie reformy upłynęło 11 miesięcy a konkretnych działań w kierunku reformowania gospodarki nie było od lipca br., dopiero przed miesiącem wprowadzono pewne zmiany systemowe w 2 dziedzinach gospodarki: w drobnej wytwórczości i w PGR i jak dotychczas brak jest w tych dziedzinach odpowiednich zarządzeń wykonawczych, a zatem cała gospodarka funkcjonuje wg dawnego systemu, mimo pogłębiającego się kryzysu. Ostatnio występujące pewne przyspieszenia prac nad projektem reformy, które z satysfakcją odnotowujemy, nie może zmienić naszej opinii o zasadniczym opóźnieniu tych działań.

3) „Solidarność” jest związkiem niezależnym i swą działalność tak w kraju jak i na arenie międzynarodowej prowadzi w oparciu o te zasady. W kontaktach międzynarodowych Związku bierze pod uwagę interesy państwa i narodu nie wkraczając w dziedzinę polityki zagranicznej PRL. Musimy stwierdzić, że występują próby ingerencji władz w stosunki zagraniczne Związku, naruszając konwencje MOP. Dotychczasowe wspólne uzgodnienia dotyczą spraw technicznych. Są one naruszane przez stronę rządową. Jako przykład można podać nieustanne utrudnienia paszportowe stwarzające przeszkody w realizowaniu praw Związku do utrzymywania kontaktów z innymi organizacjami związkowymi. Związek spotkał się także z oporem Rządu w realizowaniu prawa do ochrony ludzi pracy i zasady wolności związkowej w stosunku do pracowników polskich, członków „Solidarności” zatrudnionych poza granicami PRL.

4) Związek zobowiązuje się do niezwłocznego opiniowania przedstawionych mu propozycji przedsięwzięć z zakresu reformy gospodarczej, zastrzegając sobie jednak stosowanie trybu konsultacji ze swymi członkami we wszystkich tych sprawach, które będą tego wymagały.

5) Związek będzie mógł poprzeć projekt reformy cen detalicznych jedynie pod warunkiem, iż będzie on konkretnie i integralnie powiązany z ogólną reformą gospodarki narodowej i że będzie zawierał propozycje odpowiednich rekompensat do plac oraz świadczeń socjalnych. Podwyżka cen detalicznych nie może pogorszyć sytu-

acji materialnej rodzin o najniższych dochodach. Konkretnie powiązanie reformy cen detalicznych z ogólną reformą gospodarczą musi polegać na tym, aby nowe ceny detaliczne oddziaływały bezpośrednio również na przedsiębiorstwa. Reforma cen detalicznych powinna być również początkiem rozprawienia nowego mechanizmu tworzenia cen.

6) Wysunięcie pod adresem Związku żądań poniechania w okresie głębokiego kryzysu akcji strajkowych i protestacyjnych dowodzi zupełnego nieporozumienia sytuacji społecznej kraju. Strajki i protesty mnożą się nie dlatego, że wywołuje je „Solidarność”, lecz z powodu gnających ludzi pracy i pogłębiających się stale trudności zaopatrzenia w żywność i inne podstawowe artykuły codziennego użytku. Trudnościom tym w przekonaniu szerokich kręgów społeczeństwa władze państwowe nie przeciwdziałają z należytą energią. Wiele ogniw aparatu administracji wykazuje rażąco nieudolność bądź obojętność wobec tych problemów. Takie jest rzeczywiste tło narastającego wśród załóg robotniczych i mieszkańców wielkich miast i ośrodków przemysłowych wzburzenia. Wyrazem tego są m.in. tzw. marsze głodowe. Związek jako organizacja zawodowa skupiająca ogromną większość ludzi pracy w Polsce nie może wobec tych tendencji i nastrojów regionalnych pozostać obojętna. Organizacje lokalne i zakładowe starają się nadać żywiołowym protestom formy minimalizujące straty gospodarcze i nie zagrażające porządkowi publicznemu. Porządek ten został zakłócony tylko raz w wyniku bezasadnych ingerencji MO (w trakcie demon-

Dokończenie na str. 8

III ZJAZD PRASY ZWIĄZKOWEJ

W atmosferze burzliwej atmosfery, przeobrażającej się niejednokrotnie w zupełnie niekonstruktyną gadaninę, przebiegały obrady III ZJAZDU PRASY ZWIĄZKOWEJ w Puławach w dniach 15 i 16 sierpnia.

Wiele radaków nie przysłało swoich przedstawicieli, także trudno byłoby mówić, iż gremium zebrane w Puławach reprezentowało całość prasy związkowej. Na uwagę zasługuje również fakt, iż wielu redaktorów zaprezentowało oportunistyczne stanowisko (nie jestem pewien, czy zgodne z opinią ze społów redaktorskich, które reprezentowali) wobec jedności Związku i konieczności zastosowania wspólnego programu strategicznego — wspólnego programu działania mającego na celu przedstawianie i obronę na łamach prasy związkowej interesów „Solidarności”.

Niezrozumienie zadań prasy związkowej znalazło swoje odbicie między innymi w rozmowie z przedstawicielami SDP, przybyłymi na Zjazd. Przedstawili oni propozycję nawiązania kontaktów prasy związkowej ze Stowarzyszeniem. Kontakty te dotyczyły mogłyby prowadzenia przez SDP pewnych działań zmierzających do podniesienia profesjonalizmu prasy związkowej. Np. można w przyszłości zorganizować w Ośrodku Dziennikarstwa kursy dla redaktorów pism związkowych, gdzie by się zajęto stroną techniczną pracy dziennikarskiej. Można zrozumieć nie-

ciąg dalszy na str. 4

III ZJAZD PRASY ZWIĄZKOWEJ

Ciąg dalszy ze str. 2

chęć większości Polaków do oficjalnej prasy w PRL, można też i należy postawić pytanie: a co zawodowi dziennikarze pisali przed Sierpnem 80 — ale uważam, iż prasa związkowa z zachowaniem pewnego dystansu, zupełnie zrozumiałego przecież, może skorzystać wiele na drodze pewnych kontaktów z SDP w zakresie przede wszystkim podniesienia profesjonalnej strony naszych pism.

Rozmowę z przedstawicielami SDP zaangażowały również pewne sformułowania o konieczności zaniechania przez prasę związkową „wysoków antyradzieckich” (M. IŁŁO-WIECKI wiceprezes SDP), czy też wystąpienie jednego z delegatów, który rzucił pod adresem obecnych dziennikarzy epitet „cwani dziennikarze”, po czym ostentacyjnie opuścił salę obrad (poźniej jednak powrócił i dalej intensywnie brał udział w dyskusji).

W odpowiedzi na stanowisko przedstawicieli SDP mówiono, iż to nie „Solidarność”, rozpoczęła kampanię antyradziecką, ale styl zastraszania narzuciła „Trybuna Ludu” i inne państwowe ośrodki masowego przekazu. Ktoś stwierdził wręcz, iż za wprowadzenie psychozy w naszym społeczeństwie („wejda czy nie wejda”) odpowiedzialny jest bardziej np. Grabski niż pismo „Ziemia Puławska”, na łamach którego opublikowano słynny rysunek niedźwiedzia.

Myślę jednak, iż kontakty z SDP (co zostało uwiecznione w jednej z uchwał) dojdą do skutku, i że „Solidarność” nie straci nic na tych kontaktach, ale zyska.

W dyskusji na temat usankcjonowania statusu dziennikarzy prasy związkowej przewijał się zasadniczy problem: powołania Komisji Prasy Związkowej i form jej funkcjonowania. Większość zebranych wyraziła poparcie dla tej idei, jednakże uwikłano się w drobiazgi — np. jaka zastosować formę w przydzielaniu legitymacji dziennikarskich. Propozycja, aby były one przydzielane przez rzecznika prasowego KKP spotkała się ze sprzeciwem wielu delegatów, którzy stwierdzili, iż w ten sposób dokonuje się centralizacja i nastąpić może uzależnienie się prasy związkowej od władz Związku. Mocno został zaatakowany, przybyły na Zjazd JANUSZ ONYSZKIEWICZ — rzecznik prasowy KKP. I ponownie wielu delegatów nie zrozumiało, iż wiąże się to, ogólnie mówiąc, z ustaleniem wspólnego programu strategicznego, że nie można tu mówić o jakimkolwiek

podporządkowaniu się prasy związkowej KKP, a wręcz odwrotnie — powołania Komisji Prasy Związkowej wspólnie z KKP bronić będzie pism związkowych przed cenzurą państwową jak również przed cenzurą wewnętrzną.

Przedmiotem obrad stała się również ocena prawna ustawy o cenzurze, która ma wejść w życie do 1 października br. Omawiano szczegółowo parę jej punktów, które mogą w przyszłości ograniczyć niezależność prasy związkowej. Stanowisko Związku jest nadal jednoznaczne: biuletyny i inne pisma „Solidarności” nie podlegają cenzurze (4 pkt. Porozumienia Gdańskiego).

W związku z tym problemem omawiano coraz częściej zdarzające się przypadki represjonowania pism związkowych przez cenzurę i aparat ścigania. Ustalono, iż głównym zadaniem KPZ jak i całego Związku jest obrona naszych interesów przed represjami.

Na mocy uchwały powołano Komisję Pism Związkowych NSZZ „Solidarność”, której zadaniem jest reprezentowanie dziennikarzy związkowych wewnątrz Związku jak i na zewnątrz (np. kontakty z SDP). Zadaniem Komisji jest opracowanie statutu Federacji Pism i Dziennikarzy Związkowych.

Na Zjeździe ukonstytuował się również SĄD KOLEŻENSKI DZIENNIKARZY NSZZ „SOLIDARNOSĆ”, który formalnie rozpocznie swoją działalność po IV Zjeździe Prasy Związkowej.

Moja relacja nie wyczerpuje oczywiście tego, co działo się w ciągu dwudniowych obrad, jak również nie oddaje w pełni atmosfery, jaka panowała na Zjeździe, ale jedną rzecz pragnę uwypuklić. Mimo przegłosowania paru uchwał, nadal przed redaktorami prasy związkowej stoi wiele do zrobienia: w przyszłości konieczne jest ustalenie wspólnego programu działania i uświadomienie sobie, iż reprezentujemy „Solidarność”, i że przede wszystkim jej interesom musimy podporządkować swoją pracę. Dziennikarze związkowi muszą zrozumieć, iż niechęć wielu z nich do decyzji podejmowanych przez władze Związku nie może przerodzić się w tendencję rozbijającą „Solidarność”. Wyrażanie różnych poglądów czyli po prostu demokracja to jedno. Ale pamiętać należy, że musimy dbać przede wszystkim o interesy Związku, o czym wielu delegatów na III ZPZ, wydało się, zapomniało.

KRZYSZTOF SAWICKI

Rocznica 1920

Po raz pierwszy od wielu lat uroczystości obchodzimy rocznicę wojny 1920. Odniesione wtedy zwycięstwo zadecydowało o zachowaniu przez nasz kraj na lat kilkanaście niepodległości.

Białostockie obchody rocznicy rozpoczęła uroczysta, koncelebrowana msza święta w Kościele Prokatedralnym, odprawiona w intencji obrońców Ojczyzny. Podczas mszy św. poświęcono wianiec ufundowany przez Zarząd Regionu bohaterek 1920 roku. Po zakończeniu mszy św. uformował się pochód,

który poprzedzony sztandarem regionu przeszedł ulicami miasta na Cmentarz Wojskowy przy ul. Zwierzynieckiej. Na grobie Nieznanego Żołnierza z lat 1919-1920 złożono wieniec, wiązanek kwiatów, zapalono znicze.

Przemawiał rzecznik prasowy Zarządu Regionu — KRZYSZTOF BUREK. Mówił o znaczeniu tamtej wojny dla nowoczesnych dziejów narodu polskiego, o wydarzeniach 1920 r. w Białymstoku.

Za spoczywających na tym cmentarzu żołnierzy polskich, poległych w walkach o Białystok w dniu 22 sierpnia, odśpiewano Anioł Pański. Uroczystość zakończyła Rota, Hymn Narodowy i krótkie wystąpienie przewodniczącego Zarządu Regionu — STANISŁAWA MARCZUKA.



Autonomia w szkole

„Jeśli nie masz siły,
by płynąć i szerzyć światła
to przynajmniej go nie zasłaniaj”

Autonomia, czytamy w słowniku, znaczy samodzielność, niepodległość, samostanowienie. W środowisku szkolnym autonomia jest pojęciem pustym, nie nie znaczącym bądź nawet zupełnie zapomnianym; wykończono je przy pomocy „Karty praw i obowiązków nauczycieli” i nie tylko.

Poddanie nauczycieli pod absolutną władzę administracji oświatowej skutecznie pozbawiło ich samostanowienia. Nauczyciele wyłączeni spod prawa musieli zapomnieć co znaczy samodzielność także w odniesieniu do realizacji programu nauczania i celów wychowania. Najdobitniejszym świadectwem braku autonomii w polskiej szkole jest fakt, że nie naród decyduje o założeniach, celach i sposobach funkcjonowania oświaty i wychowania. Skutkiem braku autonomii jest brak autentyczności — szczególnie groźny w wychowaniu. Zarówno nauczyciel-wychowawca jak i jego uczeń jest głęboko raniony stale obserwowaną różnicą między tym co jest głoszone, a tym jak się postępuje (przy okazji warto przypomnieć, że jedną z przyczyn przestępczości jest brak autentyzmu — już sam fakt, że brak taki występuje w szkole jest przestępstwem).

Ostatnio coraz częściej można usłyszeć głosy mówiące o wymóżdżaniu lub, jak kto woli, o ogłupianiu dzieci w szkole. Nie wdając się w dyskusję na ile tego typu osąd jest prawdziwy należy jednak wspomnieć, że zarówno brak autentyzmu i autonomii w szkole do takich efektów może prowadzić, bo jakże wychowywać kiedy szkoła spełnia warunki do demoralizacji sięgającej najgłębszych sfer życia psychicznego. Należałoby się zastanowić czy efektem nauczania w szkole pozbawionej autonomii i autentyzmu może być człowiek światły o wszechstronnie rozwiniętej osobowości. Czyż byśmy i w tej dziedzinie liczyli na import?

W Polsce szkoła nie może być niczyją własnością prywatną ani organem jakiegś instytucji społecznej, politycznej czy religijnej a nauczyciele sługami administracji. Nie ma i być nie może autentycznej polskiej szkoły bez reprezentacji narodu w zakresie decydowania o sprawach oświaty. Reprezentować naród w zakresie oświaty winni: nauczyciele, uczniowie, rady społeczne, organa administracji władzy oświatowej. Zrodzona w obrębie reprezentacji narodu samorządność powinna być aktualnie głównym kierunkiem przeobrażeń ustroju szkolnego, narzędziem samorządności w szkole jest rada pedagogiczna wyposażona w odpowiednie prawa. Wynika stąd, że wszystkie wysiłki nauczycieli muszą iść w kierunku osiągnięcia autonomii.

T. Sasinowska
Regionalna Komisja Oświaty i Wychowania

Karta praw i obowiązków nauczyciela: nauczyciel ma prawo być z „Karty” niezadowolony i obowiązek sumiennie pracować.

Podręczniki szkolne — reglamentacja prawdy.

Najwięcej wierzących jest wśród nauczycieli: znówu uwierzyli.

W związku z przewidywanymi przerwami w dopływie prądu poszukuje się producenta kaganków oświaty.

PRASKA WIOSNA

ciąg dalszy ze str. 1

się następująco: najpierw Breżniew w imieniu delegacji radzieckiej przedstawił projekt „Oświadczenia”, które następnie zdanie po zdaniu omawiano przez kilka godzin. Tekst ten składał się z frazesów spotykanych zazwyczaj we wstępniakach radzieckiej prasy. W bratysławskim „Oświadczeniu” znajduje się też zdanie, które po sierpniu 1968 r. zwołonemu „normalizacji” przedstawia jako dowód słuszności interwencji. Brzmie ono: „Poparcie, ochrona i umacnianie zdobytych, które narody osiągnęły dzięki swym bohaterstwu wysiłkom, ofiarnej pracy ludu każdego kraju, stanowią wspólny międzynarodalistyczny obowiązek wszystkich krajów socjalistycznych”.

Oprócz tego odbyły się spotkania przedstawicieli 5 partii (późniejszych interwentów: ZSRR, Polski, NRD, Bułgarii i Węgier): 8 maja w Moskwie tajna narada szefów partii, na którą przedstawiciele KPCz nie zaproszono i później w Warszawie, na którą Czesi nie przyjęli zaproszenia. Warszawskie obrady zaowocowały listem ostrzegawczym, który szefowie 5 partii wysłali do KC KPCz.

Gomułka i Ulbricht coraz natarczywiej domagają się interwencji zbrojnej w CSRS. Na podobnym stanowisku stoi politbiuro radzieckie. W zasadzie już od maja ruszają przygotowania do agresji. W wystąpieniach dostojników państwowych, w środkach masowego przekazu, „bratnich narodów” zaczyna pojawiać się sformułowanie o zagrożeniu imperialistycznym, „siłach kontrrewolucyjnych” itp. W tym czasie również agentura radziecka w Czechosłowacji produkuje podobne argumenty. Wiadomo o kilku łatwych do udowodnienia prowokacjach: znajdowaniu „amerykańskiej broni” przy szosie pod Sokolovem, kolportowaniu różnych ulotek itp.

Marszałkowie przygotowują plan agresji od strony wojskowej: szefem sztabu Układu Warszawskiego zostaje mianowany nagle gen. Sztienienko, niezaprzeczalnie przedstawiciel ekipy stalinowskiej. Do połowy sierpnia występuje zwiększona aktywność: najważniejsi marszałkowie latają z Ukrainy do NRD i Polski, daje się zauważyć ruchy wielkich jednostek wojskowych. Ok. 15.08. członkowie politbiura niespodziewanie przezwijają urlopy i powracają do Moskwy, wkrótce zaś — 17 i 18 sierpnia — odbywają się dwa posiedzenia. Na nich zapada decyzja o interwencji.

Plan polityczny agresji był prosty: grupa w kierownictwie KPCz, w której główne role grali BILAK, INDRA, KOLDER i JAKESZ obiecała Kremlowi, że dostarczy mu wewnątrzpolitycznego uzasadnienia, że zalegają interwencje. Próba ta jednak nie powiodła się. Nie doszło bowiem 20 sierpnia na posiedzeniu prezydium KC KPCz do planowanego wcześniej referatu Indry i Koldera. Referat ten w tendencyjny sposób przedstawiał sytuację polityczną i gospodarczą w CSRS. Opracowane na jego podstawie wnioski miały dostarczyć argumentów Moskwie, które uzasadniałyby agresję. Miał zostać również sformułowany „rewolucyjny” rząd robotniczo-chłopski, który obiecał wyśtosować list do KPZR z prośbą o pomoc. List taki co prawda został wysłany, ale podpisał się pod nim jakiś bliżej nie określona grupa działaczy. Żadne konkretne nazwisko nie znalazło się pod tym „pismem”. Tekst listu opublikowała moskiewska „Prawda” 21.08.68.

20 sierpnia przed północą nagle wywołano CZERNIKĄ z posiedzenia prezydium do telefonu. Gdy wrócił oznajmił, że dzwonił min. obrony narodowej DŻUR, który oznajmił, że wojska radzieckie wraz z innymi jednostkami czterech państw Układu Warszawskiego przekroczyły granice Czechosłowacji. W gorączkowej dyskusji, która następuje po tej wiadomości, padają głosy mówiące o zdradzie. Wszyscy jednomyślnie stwierdzają fakt, że obrona jest niemożliwa (armia czechosłowacka nie jest samodzielną, kluczową stanowiska zajmują w niej oficerowie radzieccy, jej uzbrojenie i technika kierowania nią znajdują się pod kontrolą Armii Czerwonej). Potem DUBCZEK oznajmia, że trzy dni temu otrzymał od BREŻNIEWA list. Pismo to jest pełne starodawnej moskiewskiej gadaniny, o tym, co antyradzieckiego i antysocjalistycznego napisano w czeskich gazetach. Prezydium postanawia wydać oświadczenie do narodu. Jednak nadajniki radiowe i telewizyjne są zablokowane. Ówczesny minister łączności, w myśl uzgodnionych uprzednio planów, usiłował uruchomić pracę radia i telewizji. Uruchomio-

ne więc zostają nadajniki rezerwowe i o drugiej w nocy oświadczenie to znalazło się na falach eteru. W nocy słychać samoloty transportujące czołgi i wojsko na praskie lotnisko.

21 sierpnia pod gmach KC KPCz zajeżdża czarna wołga radzieckiej ambasady, a w ślad za nią transporty opancerzone i czołgi. Z wozów wyskakują żołnierze w mundurach radzieckich spadochroniarzy. Część prezydium, znajdującą się wtedy w budynku KC KPCz, zostaje aresztowana. Później DUBCZEK, CZERNIK, KRIEGL, SMRKOVSKY i inni zostają przewiezieni na teren Zakarpaciej Ukrainy, gdzie są więzieni w barakach KGB.

Ponieważ pierwotny plan utworzenia „rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego” zawodził, agresorzy przynajmniej teraz usiłują powołać ten rząd, który ma oskarżyć i sądzić DUBCZEKA, CZERNIKĄ i innych. Zabiera się do tego energicznie ambasador ZSRR w Czechosłowacji CZERWONENKO. Dzielnie wspomaga go m.in. Bilak i Indra. 22 sierpnia spotykają się oni z pozostałymi członkami prezydium (których Rosjanie zwolnili) i debatują nad utworzeniem tego organu.

Również 22 sierpnia rozpoczyna obrady, zwołany przez miejską organizację partyjną w Pradze XIV nadzwyczajny zjazd partii na Vysoczanach. Popełił on agresję radziecką, wybrał nowe prezydium KC KPCz (weszli do niego także nieobecni DUBCZEK i CZERNIK) oraz dowiedział się o prowadzonych w ambasadzie radzieckiej „rozmowach”, „wyześci” się kolaborantów.

Tymczasem ponowna próba utworzenia „rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego” również spaliła na panewce. W decydującym momencie nie zgodził się L. SVOBODA, któremu proponowano stanowisko w tym marionetkowym organie. Następnie zaproponował on swoją koncepcję: pojedzie do Moskwy i będzie rokować z Breżniewem w sprawie powrotu DUBCZEKA, CZERNIKĄ i innych. Kreml przystał na tę propozycję. SVOBODA pojechał do ZSRR. Towarzyszył mu m.in. G. Husak. Do Moskwy sprowadzono również DUBCZEKA, CZERNIKĄ i pozostałych aresztowanych. Poza tym takimi że zjawili się tam pozostała część prezydium KPCz. W więzieniu pozostał jednak nadal F. Kriegl.

W tym czasie społeczeństwo czechosłowackie zjednoczyło się w biernym oporze przeciwko najeźdźcom. Na ulicach Pragi toczyły się tysięczne dyskusje między prostymi obywatelami CSRS a żołnierzami Armii Czerwonej. Okazało się, że żołnierze radzieccy nie bardzo wiedzieli, po co ich przysłano do CSRS, a nawet że to w ogóle Czechosłowacja. Znało się wypadki, gdy szeregowi żołnierze sądzili, że znajdują się w Niemczech Zachodnich lub nawet Izraelu. Sciany miejskich domów pokryły się napisami, hasłami i ręcznie wykonanymi afiszami. Treść większości hasła była poświęcona obronie suwerenności państwa i narodu. Widniały na nich napisy w rodzaju „Leninie zbudź się — Breżniew zwirował”, „Wynocha do siebie!”, „ZSRR go home”, „USA w Vietnamie”, „ZSRR u nas” itp. Drogowskazy na skrzyżowaniach były polamane, obrócone, niewłaściwych kierunkach, często także przemalowane i uzupełnione innymi napisami, jak np. „Moskwa — 2 000 km”. W miejscach, gdzie padł ktoś od radzieckiej kuli, pojawiały się pomniki, pokryte mnóstwem kwiatów i państwowymi flagami.

23 sierpnia na Kremlu rozpoczęły się obrady, które miały doprowadzić do podpisania wspólnego oświadczenia. Do 25 sierpnia zostały rozstrzygnięte trzy ważne zagadnienia. Pierwsze na korzyść grupy DUBCZEKA: odpada możliwość zainstalowania jakiegś innej ekipy kierowniczej, niż ta, która stała na czele partii i państwa przed dniem 20.08.68. Dwie pozostałe sprawy rozstrzygnięto na korzyść Moskwy: obrady XIV zjazdu KPCz na Vysoczanach uznano za nieważne, a poza tym przedstawiciele CSRS zgodzili się, by Rada Bezpieczeństwa ONZ zgłosiła problem Czechosłowacji z porządku dziennego.

Kierownictwo KPCz nadal próbowało w Moskwie bronić swojej linii działania. Nie godziło się na uznanie sytuacji w CSRS za „kontrrewolucyjną” i domagało się wycofania wojsk. Takie postępowanie doprowadziło radzieckie politbiuro do wściekłości. Breżniew przedstawił własny projekt oświadczenia i od tej pory jedynie on był dyskutowany. Projekt zawierał tezę uznającą interwencję zbrojną za uzasadnioną, nie było w nim natomiast mowy o wycofaniu wojsk

z Czechosłowacji i wreszcie nie uznawał słuszności linii politycznej KPCz. Z niewielkimi zmianami został on zatwierdzony. Podczas obrad wyraźnie „ewolucji” uległa postawa L. Svobody i G. Husaka. Obaj pokrzykiwali na kierownictwo KPCz i przyznawali się do podpisania moskiewskiego komunikatu. Husak prowadził zakulisowe rozmowy z członkami politbiura radzieckiego i obiecał im przeformowanie uniwersyteckiego zjazdu na Vysoczanach. Doprowadził do tego i m.in. tym zyskał sobie przychylność Moskwy.

26 sierpnia dołączono do delegacji KPCz F. Kriegla aby i on podpisał oświadczenie. Ten jednak zdecydowanie odmówił i w związku z tym ponownie został „odseparowany”.

Koncowe obrady rozpoczęły się późnym popołudniem. Zagaił je Breżniew. Mówił, że jak wielkim bólem kierownictwo radzieckie podjęło decyzję o zbrojnej interwencji, ale inaczej postąpić nie mogło, gdyż interesy socjalizmu są mu droższe nad wszystko. Następnie głos zabrał Czernik. Ostrożnie próbował bronić linii programu działania KPCz. Na to zareagował ktoś z politbiura sowieckiego, co spowodowało, że sytuacja stała się napięta. Z kolei zaczął mówić DUBCZEK. Jego wystąpienie było płomienną, pełną uczucia obroną procesu odnowy w Czechosłowacji. Na to znów odezwał się Breżniew. Tym razem znowo zwrócił się do oficjalnej przemowy o „siłach kontrrewolucyjnych”. Konkretnie wspominał DUBCZEKOWI, że ten prowadził politykę wewnętrzną, która nie była uprzednio przez Kreml zatwierdzona. Warto w tym miejscu zacytować fragmenty z przemówienia Breżniewa:

„Ja przecież od początku chciałem ci pomóc przeciwko Nowotnemu (to skierowane było do DUBCZEKA) i już w styczniu pytałem ciebie: A jego ludzie ci nie zagrażą? Nie chciałbyś ich pozmienniać? Chcesz zmienić ministra spraw wewnętrznych? A ministra obrony narodowej? I kogo jeszcze? A ty twierdziłeś, że nie, że to do brzozy towarzysze. Aż tu nagle dowiadujemy się, że zmienisz ministra spraw wewnętrznych, obrony i innych, że zmienisz sekretarzy Komitetu Centralnego”.

„Już w lutym przekazywałem ci uwagi do tego referatu. Zwróciłem ci uwagę, że niektóre sformułowania są niesłuszne. A ty ich mimo to nie zmieniłeś! Czy można tak pracować? U nas nawet ja sam, jak przygotowywałem referat, to daję go do oceny wszystkim członkom politbiura. Słusznie mówię towarzyszom? (to do członków radzieckiego kierownictwa, którzy przytaczają

skinieli głowami). Bo u nas mamy kierownictwo kolektywne — a to znaczy, że musisz swoje poglądy podporządkować innym.” — „Ja ci wierzyłem i broń mi się przed innymi (zwrócił się znowu do DUBCZEKA). Mówiłem: Nasz Sasza to przecież dobry towarzysz. A ty tak strasznie nas wszystkich zawiodłeś...”

Dopiero z tego głównego grzechu (tzn. że DUBCZEK nie we wszystkim podporządkowywał się Moskwie) Breżniew wywodził pozostałe: rozpowszechniły się tendencje „antysocjalistyczne”, prasa pisze co chce, powstają „organizacje kontrrewolucyjne” itp. Mówił, że w wyniku tego Moskwa pojechała w końcu, że na kierownictwie KPCz nie można polegać. ZSRR miał prawo do interwencji, które to wywalczył sobie w wyniku drugiej wojny światowej. Za cenę poniesionych w niej ofiar ZSRR zapewnił sobie bezpieczeństwo, którego gwarancją jest powojenny podział Europy („Nasze granice zachodnie są nie tylko naszymi granicami, lecz wspólnymi granicami obozu socjalistycznego”; „Nasi żołnierze doszli podczas wojny do Łaby — tam więc jest również nasza, radziecka granica”). „Rezultaty drugiej wojny światowej są dla nas nienaruszalne i będziemy bronić ich, nawet gdyby miało to grozić nowym konfliktem wojennym”.

DUBCZEK próbował oponować co doprowadziło Breżniewa do wściekłości. Wstał i zamierzał opuścić salę obrad. W powstałym rozgardiaszu L. Svoboda starał się ratować zaostającą się sytuację. Zaczął wyjaśniać i przepraszać Breżniewa. Również DUBCZEK poczuł się obrażony i oświadczył, że wspólnemu komunikatu nie podpisał. Jednak po zaaplikowaniu mu zastrzyku uspokajającego zgodził się złożyć swój podpis pod tekstem oświadczenia. Konflikt został załagodzony.

Przed północą, 26 sierpnia, nastąpił moment składania podpisów. Wtedy do sali obrad wtargnęli fotoreporterzy i operatorzy filmowi. W tej chwili, jak na komendę, całe politbiuro radzieckie wstało i każdy jego członek z otwartymi ramionami, gotowymi do uścisków, nachylił się przez stół do swego czechosłowackiego partnera. Scena „serdecznej przyjaźni” została utrwalona na taśmach filmowych.

Następnego dnia delegacja, KPCz już razem z F. Krieglem, z którym Rosjanie nie bardzo chcieli się „rozstać”, odleciała do Pragi. Tam A. DUBCZEK wygłosił przemówienie do narodu, w którym obok słów, wielką rolę odegrały również tłumione izy. Był to już w zasadzie koniec jego czołowej roli w czechosłowackim procesie odnowy i zarazem koniec Praskiej Wiosny.

Podpisując „kapitulację” w Moskwie kierownictwo KPCz straciło zaufanie własnego narodu. DUBCZEK, CZERNIK i pozostali od tej pory bez reszty podporządkowali się Kremlowi i ich aktywność ograniczała się do łagodzenia oporu ludności przeciwko okupantom. Jeszcze mieli nadzieję, że za cenę takiego działania zdołają utrzymać się na swoich stanowiskach. Nie zdawali sobie jeszcze sprawy, że Moskwa spisała ich dawno na straty.

We wrześniu zjawił się w Pradze emisariusz ZSRR, ówczesny wiceminister spraw zagranicznych, KUZNIECOW. Wyposażony w odpowiednie pełnomocnictwa rozpoczął swoją działalność: rozmawiał po kolei z członkami kierownictwa partii, zaznajamiał się z sytuacją, odnotowywał i umiejętnie podsyłał rozbieżności. Jego zadanie było proste: miał zorientować się, którego z członków kierownictwa należy popierać, a których trzeba jak najszybciej usunąć. Na zewnątrz nie jeszcze nie zwiastowało odejścia DUBCZEKA. Uczestniczył razem z Breżniewem we wspólnych połowaniach, które przebiegały w „przyjaźnielskiej atmosferze”. Nadal też wraz z Czernikiem gościł na Kremlu skąd jednak powracał z coraz to większymi ustępowaniami na rzecz Moskwy. Wreszcie w kwietniu 1969 r. „zastąpił” go G. Husak.

Działalność O. Czernika, po podpisaniu „porozumienia moskiewskiego”, nie wystawiała mu najlepszego świadectwa. To on pierwszy wyraził zgodę na pobyt ok. 100.000 żołnierzy radzieckich w Czechosłowacji na czas nieokreślony. Przedtem jeszcze publicznie opluwał reformy demokratyczne roku 1968 i własny w nich udział. Swoim postępowaniem osiągnął tyle, że przetrwał o kilka miesięcy upadek DUBCZEKA. W styczniu 1970 r. na stanowisku premiera, zastąpił go L. Sztrogał.

W partii, kierowanej przez Husaka, na kierowniczych stanowiskach znaleźli się V. Bilak i A. Indra. Od tej pory do dnia dzisiejszego organ ten jest bezwzględnie posłuszny Moskwie.

Po 1970 r. Smrkovsky jako pierwszy z usuniętych członków kierownictwa partii wypowiedział się przeciwko polityce prowadzonej przez Husaka. W 1971 r. włoskie pismo komunistyczne zamieściło z nim wywiad. Jego wypowiedź „uraziła” kierownictwo husakowskie. Reżim Husaka zemścił się na nim po jego śmierci. Smrkovsky zmarł w 1974 r. Do tej pory władze nie dały mu prawa do własnego grobu w Pradze. (Na podst. Zdenek Mlynarz — „Mróz od wschodu”, Nowa 1981, opr. kk)

Kuźnica Białostocka — epilog sprawy

W połowie maja został w naszym regionie ogłoszony stan gotowości strajkowej. Funkcjonariusze z posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej nadużyli swych uprawnień. JAN KOWALEWSKI, członek naszego Związku, inwalida II grupy, został przez stróżów porządku publicznego pobity, pozostawiony bez pomocy. Związek zażądał zawieszenia w czynnościach służbowych całej czteroosobowej załogi posterunku w Kuźnicy Białostockiej do czasu zakończenia postępowania wyjaśniającego. Trzeba było dopiero ogłoszenia gotowości strajkowej w regionie, nocnych rozmów grupy negocjującej MKZ-tu z władzami KW MO, aby żądanie Związku zostało spełnione.

W kilka dni później odbyło się spotkanie przedstawicieli MKZ-tu z mieszkańcami Kuźnicy. Chcieliśmy usłyszeć co tam, na miejscu zdarzenia, ludzie sądzą o pracy posterunku, o akcji jaką podjął nasz Związek. Przybyli na to spotkanie zaproszeni przedstawiciele KW MO i Prokuratury.

Pamiętam tamten majowy wieczór. Szczelnie wypełniona sala Domu Kultury. Oburzono głosy ludzi, którzy mówili o swoistym klimacie bezprawia, w jakim pełnili swoją „służbę” miejscowi funkcjonariusze. Przytaczano konkretne fakty popelnionych przewinień, występów, zamachów na godność i nietykalność osobistą mieszkańców osady. „Ten wrzód musiał pęknąć” — zatytułował reportaż z tamtego spotkania dziennikarz „Gazety Współczesnej”.

W półtora miesiąca później KW MO poinformowała Zarząd Regionu o zakończeniu postępowania dyscyplinarnego przeciwko dwóm funkcjonariuszom: J. BORÓDZICOWI i W. JAŁOSZEWSKIEMU (trwa jeszcze dochodzenie prokuratorskie przeciw bezpośredniemu sprawcy pobicia J. KOWALEWSKIEGO — F. WIŚNIEWSKIEMU, komendant posterunku J. GAWRYŚIAK został uwinieniony). J. BORÓDZIC otrzymał nagane i został przeniesiony do dalszej służby w innej jednostce MO, W. JAŁOSZEWSKI, przeniesiony jeszcze w maju do Narwi, otrzymał upomnienie. Wymierzając takie kary „KW MO brała pod uwagę, iż dotychczas funkcyj-

Dokończenie na str. 6

Moje czternaście lat — zwierzenia Władysława Gomułki

M.S.: — Skąd w takim razie panika i alarm?

W.G.: — Stąd, że w pierwszej chwili nie byłem w stanie ocenić stylu akcji należącej. Nie mogłem przecie przewidzieć reakcji naszego społeczeństwa ze stuprocentową pewnością. Dlatego przyjąłem zaproszenie DUBCZEKA, kiedy ten wyraził chęć spotkania się ze mną.

M.S.: — Było takie spotkanie w styczniu? W.G.: — W pierwszych dniach lutego. Nie zostało ono nigdzie odnotowane, w żadnym protokole ani sprawozdaniu, wiedział o nim dosłownie tylko kilku ludzi (z naszej strony oprócz mnie jeszcze trzech towarzyszy) wliczając w to kierowcę, który odwiózł mnie na miejsce spotkania. Spotkanie nastąpiło w strefie przygranicznej, w lesie i trwało kilka godzin. Nie zapomnę nigdy tego dnia — męcząca daleka podróż, trudne wielogodzinne rozmowy z DUBCZEKIEM, śpieszny powrót, żeby przez noc zdążyć do Warszawy... Spotkanie to dało mi dużo do myślenia.

M.S.: — Co proponował DUBCZEK? W.G.: — Nie trudno się domyślić — proponował, żebyśmy szli razem. Chciał, żebym go poparł, żebym w Polsce wprowadził kilka reform „własnościowych” i zajął wspólne z nim stanowisko wobec towarzyszy radzieckich. DUBCZEK powiedział mi wtedy, że jeśli tak postąpię to przylączy się do nas KADAR, który podobno mu to obiecał i we trzech będziemy stanowili niemałą siłę. Nie łatwo będzie nas polknąć. Jakby prześledzić moje obawy DUBCZEK powiedział mi wtedy, że poparcie go leży także w moim interesie, bo to jest najpewniejszy sposób na to, żeby mnie nie zaskoczyły wypadki w moim kraju — tak się wyraził. Jak widać DUBCZEK też się spodziewał, że w Polsce coś się ruszy.

M.S.: — Jaka była Wasza reakcja? W.G.: — Odpowiedź moja nie była zdecydowana. Nie powiedziałem ani tak, ani nie,

mimo że DUBCZEK bardzo mnie do muru przycisnął. Dlatego właśnie rozmowa z nim była tak męcząca. Odpowiedziałem, że tak ważnej decyzji nie mogę podjąć na „chybika”. że wprawdzie jestem I sekretarzem naszej partii, ale w żaden sposób nie wolno mi decydować samemu w sprawach tak zasadniczej natury, że muszę bezwzględnie wysłuchać zdania towarzyszy z Biura Politycznego. Przyrzekłem solennie, że dokładnie rozważę jego propozycję, której pewne elementy na pewno godne są uwagi itd.

Jednym słowem — nie obiecałem nie konkretnego, ale dałem mu nadzieję, że być może pójdziemy razem. Nie wiem, jak dalece serio potraktował on moje oświadczenie, jak wielką nadzieję w nim wzbudziłem, czy w ogóle się spodziewał, że coś z tego będzie. Przyrostaniu wydawał mi się raczej sceptyczny i trochę przybity, choć nadrabiał mi na. Rozstaliśmy się z zapewnieniem, że będziemy w kontakcie w tej sprawie. Ja miałem dać znać, gdybym sobie życzył nowego spotkania, ale nigdy więcej do tego nie doszło.

M.S.: — Odrzuciliście bez namysłu jego propozycję?

W.G.: — Bez namysłu? Absolutnie nie. Przeciwnie, myślałem o tym bardzo długo. Przez całą powrotną drogę. Były chwile, kiedy miałem ochotę pójść na to co proponował. Zastanawiałam mnie zwłaszcza jego uwaga, że byłoby przecież najpewniejsze przed niespodziankami... Właśnie tych niespodzianek się wtedy bardzo obawiałem, bo, jak już wspominałem, w tym okresie nie miałem pewności co do tego, jak się sytuacja w Polsce rozwinie. Dlatego też bardzo długo rozważałem wszelkie argumenty za i przeciw. W końcu doszedłem do wniosku, że w żaden sposób nie wolno mi zrobić tego co DUBCZEK proponuje.

M.S.: — Dlaczego?

W.G.: — Po przemyśleniu całej sprawy zrozumiałem, że z mojej strony, byłoby to

W rocznicę uśmiercenia „Praskiej Wiosny” 1968 r. przez wojska Układu Warszawskiego drukujemy fragmenty zwierzeń dotyczące nieujawnionego spotkania Gomułki z DUBCZEKIEM poprzedzającego te wydarzenia.

Tekst ten powstał w wyniku szeregu rozmów przeprowadzonych między WŁADYSŁAWEM GOMUŁKĄ, a tym, który w republikę wystąpił jako M.S. Wiemy o nim tyle, że w miesiącach marzec-czerwiec 1971 prowadził on długie rozmowy z GOMUŁKĄ, pomagając temu ostatniemu przy redakcji jego pamiętników. Z tych rozmów pozostali notatki, które następnie powędrowały za granicę.

Pierwodruk wspomnień ukazał się w Izraelskim dzienniku „Nowiny Kurier”, kwiecień-lipiec 1973 r. (red)

„Nowiny Kurier”: — Nie pomylił się chyba stwierdzając, że rok 1968 zaczął się w sposób nie najszcześliwszy: „Styczniową Wiosną Praską”?

Gomułka: — Tak, upadek NOWOTNEGO i dojście DUBCZEKA do władzy były dla mnie sygnałem alarmowym nadchodzącej burzy. Powiem nawet, że w kilka dni po tych wypadkach wpadłem niemal w panikę i zacząłem obawiać się najgorszego, czyli reakcji łańcuchowej w naszym kraju. W tym się pomyliłem i tu muszę bez fałszywej skromności stwierdzić, że jeśli się tak nie stało to tylko dzięki mojej dwunastoletniej działalności, dzięki temu, że udało się w porę wykorzystać w Polsce rewizjonizm i uchronić nasz kraj przed szkodliwym wpływem różnych demagogów i „pogłębiaczy paździenika”. Gdybyśmy w porę nie byli wykorzystani u siebie niebezpiecznych antysocjalistycznych tendencji, gdybyśmy nie byli pozbawieni w porę ich nosicieli, które wie, co by nas czekało w 1968 r., kto wie czy nie przeżylibyśmy czegoś nawet gorszego niż Czechosłowacja.

Nasz naród — jak wiadomo — jest bardziej zapalny i wzbuchowy niż Czesi. Jednakże styczeń 1968 r. pokazał właśnie, iż w ciągu 12 lat tak potrafił się umocnić partię, tak ją secementować, taką dyscyplinę zaprowadzić w społeczeństwie, że czeski przykład nie znalazł u nas naśladowictwa.

Trzy kategorie obywateli

Według Konstytucji PRL i Kodeksu Karnego z 1970 roku wszyscy obywatele są równi wobec prawa, ale jak wykazuje praktyka 35 lat, niepełnie jest tak, jak się pisze. W PRL można wyróżnić 3 kategorie obywateli, a do każdej z nich inaczej stosuje się przepisy karne.

Pierwsza — ludzie z aparatu państwowo-partijnego. Tych przepisy karne nie sięgają i nie sięgały przez 35 lat. Taki JAKUB BERMAN, czy ROMAN ZAMBROWSKI — sekretarze KC do spraw UB z okresu BIERUTY, odpowiedzialni za śmierć tysięcy ludzi. BERMAN żyje do dziś zdrowo i szczęśliwie. Albo pułkownik UB ROZANSKI, brat BOREJSZY, specjalista od tortur. Parę lat temu, za GIERKĘ, ujawnił się publicznie, ofiarowując KOR-owi (Komitet Obrony Robotników) 7 tysięcy złotych „dla prześladowanych”. Niektórzy zastanawiali się czy płaci po złotówce za każdą swoją ofiarę, czy po groszku.

Powie ktoś — było kiedyś — teraz nie. Tak było i jest w każdej „epoce” — BIERUTA, GOMULKI, GIERKA. „Jestem szczęśliwy, że żyję w epoce GIERKI” — powiedział I. IWASZKIEWICZ — prezes (były) Związku Literatów Polskich. Otóż więcej było takich szczęśliwych. Wprawdzie były dyktory TYRAŃSKI poszedł do więzienia, za nim specjalista od środków masowego przekazu — czyli SZCZEPAŃSKI, a ostatnio nawet wpakowali jakiegosi ministra GLAZURA od budownictwa — ale są to tylko koszty ofiarne do odstrzaenia dla publiczności. Inni, choć zmarli, dużo pieniędzy, czy też więcej „głupstw” zrobili — mogą żyć spokojnie a nawet przemawiać w KC. Przykłady? Ile wysiłku kosztowało społeczeństwo województwa Bielsko-Biała usunięcie około 60 złodziei na szczytle władzy, którzy oprócz pieniędzy sprzeniewierzonych małwersacjami odbierali rolnikom ich ziemię? Przez 11 dni musieli strajkować całe, wysoko uprzemysłowane województwo śląskie — straty dzienne 400 milionów złotych — aby usunąć wojewodę, wicewojewodę, komendantów MO i SB i innych pomniejszych. Dla czego taki olbrzymi wysiłek musiał być zrobiony? Bo ci złodzieje nie byli przeznaczeni dla odstrzaenia dla publiczności. Twardo bronił się I sekretarz KW w Olsztynie, a w TV redaktor SAMITOWSKI zrobił z niego prawie niewinną i błędną ofiarę. W Radomiu — odpowiedzialni za wydarzenia 1976 r. I sekretarz PROKOPIAK, wojewoda radomski oraz komendant wojewódzki MO MARIAN MOZGAWA — musieli ustąpić pod groźbą strajku generalnego w całym województwie.

Jak do tej pory, to zdarzało się i tak, że niedoceniony na danym terenie sekretarz KACYKOWSKI wraz ze swym pomocnikiem OCHLAJDUSEM, przenosili się na teren innego województwa, by tam twórczo pracować. Ten sposób myślenia przenika i do pracy. Proszę zauważyć, że w jednym z ostatnich numerów lubelskiej „Kamery”, która ostatnio stała się nieco bojowa, jest artykuł o Rostockim Parku Narodowym. W Parku tym, gdzie nie wolno naruszać przyrody, połowali: mgr inż. (tu imię i nazwisko) oraz „prominenci” (bez podawania nazwisk). A więc po imieniu wolno wymieniał jakiegoś szaraka, który na coś zapolował, natomiast prokurator ROZWENS, który nie tylko połował ale i zastrzelił dziecko, w dodatku w leśniczówce przy domu — nie jest wymieniony ani z nazwiska, ani z liter, jak zresztą i inni prominenci. Prokuratura w Bydgoszczy donosi, że zbadano 240 świadków, ale nie ustalono kto bił ludzi z „Solidarności”. Podobnie w komendzie dzielnicowej Łódź-Bałuty: zabito człowieka, ale nie potrafiono ustalić winnych pobicia i zabicia.

Druga kategoria obywateli — to większość społeczeństwa. Dla tych kodeks karny stosowany jest z całą surowością. A jest on okrutny. Najwięcej wyroków śmierci, jeśli nie na świecie (brak danych dla ZSRR). Inne wyroki (nie śmierci) są wielokrotnie wyższe od wyroków za te same czyny, na jakie skazywano w Polsce w latach 1918—1939, czy obecnie na Zachodzie.

A jeszcze w dodatku rozbudowana sieć przepisów karnych i skazywanie w górnych granicach przewidzianych w kodeksie karnym wyroków i grzywnien. W 1970 r. naczelny redaktor „Polityki” MIECZYŚLAW F. RAKOWSKI pisał, że „jest głęboko humanitarny kodeks”. Obecnie od lutego 1981 r. jest wicepremierem. Cemu służą tak o-

krutne wyroki? W ten sposób wskaźnik skazanych na 10.000 mieszkańców jest trzykrotnie większy niż w Europie Zachodniej.

Podobnie, o ile przeciętny wyrok w Europie Zachodniej wynosi 3 miesiące, to w PRL — 3 lata. A więc „dzięki” kodeksowi karnemu z 1970 r. mamy w PRL i większe wyroki, i więcej skazanych. Te 100 czy 200 tysięcy więźniów (brak danych) w siłę wiek, pięć obojga, pracują ciężko fizycznie, jak niewolnicy w więzieniach (bo tam jest przymus pracy), bez bhp i innych rzeczy (związek zawodowy itp.) — zdani na łaskę i niełaskę dozorców czy też innych władz więziennych. Na przykład w Strzelcach O-polskich zmarł chłopiec, któremu nie zapewniono na czas opieki lekarskiej, a mógł żyć. Gdy zacząłem się żołądkować, dozorca odpowiedział że znanym mi poczuciem humoru, mniej więcej tak: „na wolności umiera, to w więzieniu też mają prawo umierać”.

Trzecia kategoria, najgorzej traktowanych, to więźniowie polityczni. Wprawdzie w socjalizmie, gdzie w Konstytucji „zapewniona jest wolność słowa” etc. dozorczy i dziennikarze zgodnie twierdzą, że nie ma więźniów politycznych karanych za poglądy, lecz są to kryminaliści prowadzący działalność antypaństwową. Ta grupa więźniów karana jest najostre, a wobec nich nie stosuje się poprawnie nawet surowego kodeksu karnego, lecz wymyśla i naciąga artykuły i paragrafy tego kodeksu. Przykłady można mnożyć z każdej „epoki”.

W 1971 r. w procesie gr. v „Ruch” ANDRZEJ CZUMA, STEFAN MYŚKIEWICZ-NIESIOŁOWSKI, BENEDYKT CZUMA, EMIL MORGIEWICZ, MARIAN GOŁĘBIEW-SKI oraz BOLESŁAW STOLARZ — zostali oskarżeni o „chcę obalenia socjalizmu przemocą” — i dostali wyroki, mimo że nie mieli nawet pistoletu, nie mówiąc o czołgach i rakietach. Powie ktoś, że to był wyjątek. Proszę więc zwrócić uwagę na uwielbienie MOCZULSKIEGO i jego kolegów. Za napisanie i powtórzenie programu, bo bronił się, nie mieli — wytacza im się najcięższe argumenty i artykuły kodeksu karnego, grożące wyrokami śmierci. Może ktoś spyta: to może teraz tak jest, a przedtem nie. Niestety i przedtem wymyślano wyszane z palca zarzuty. Dla przykładu: tylko w latach 50-tych JÓZEFA KWASIBORSKIEGO ze Stronnictwa Pracy (odmiana Chrześcijańskiej Demokracji) oskarżono i skazano za współpracę z Gestapo, mimo że w czasie wojny zachowywał się jak Polak. Znalazł się nawet usłużny dziennikarz, który napisał książkę o procesie. Przykład braci KOWALCZYKÓW jest znany. Wiadomo, że na początku lat 70-tych (71) wysadzili w powietrze aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, na znak protestu przeciwko majęcej się tam odbyć libacji (oficjalnie bankietu) MO i SB. Wybuch był w nocy, nie zabito nikogo. Jeden dostał wyrok śmierci, drugi 25 lat. Obecnie milion osób podpisało w Polsce listy o uwolnienie braci KOWALCZYKÓW, a oni siedzą jak siedzieli, już blisko 10 lat. Przed wojną MARIAN BUCZEK w 1919 roku wysadził prochnownie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Siedział w więzieniu do 1923 roku, przyszła amnestia, objęła go i wyszedł z więzienia. Mniej znana jest sprawa JERZEGO PAWŁOWSKIEGO — zdobywcy srebrnego medalu w szablach na XVII Olimpiadzie w Rzymie w 1960 roku. W latach 70-tych skazany został na 25 lat więzienia za... „zdradę tajemnicy wojskowej” — czyli podawanie na Zachód nazwisk

dowódców różnych jednostek wojskowych, a więc za działalność szpiegowską. W okresie Polski Niepodległej (1918—1939) — co roku w Polsce ukazywał się oficjalnie, ogólnodostępny „Rocznik Oficerski”, w którym podawano nazwiska, stopnie, odznaczenia, funkcje itd. — wszystkich oficerów. Dosadnym przykładem „naciągania” paragrafów i artykułów jest skazanie w styczniu 1980 r. ANDRZEJA CZUMY, WOJCIECHA ZIEBŃSKIEGO, BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO i JÓZEFA JANOWSKIEGO z ROBCZIO (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela) za „tamowanie ruchu na ulicach” gdyż w dniu 11 listopada 1970 roku zorganizowali w Warszawie manifestację patriotyczną.

Po odnowie sierpniowej niektórzy z władz chcą nadal postępować tak, jakby nic się nie zmieniło. LUCJAN CZUBIŃSKI, Prokurator Generalny PRL, w tajnym piśmie z października 1980 r. do prokuratorów wojewódzkich — pismo ujawnionym przez warszawską „Solidarność” podaje, jakie chwytły ma używać prokuratura i jak naciągać umiejętnie paragrafy i artykuły. Tym specjalistą od „umiejętnego” naciągania przepisów prawnych jest sam obrońca praworządności w kraju — Prokurator Generalny PRL!

BENEDYKT CZUMA z Łodzi wykrył, że były minister sprawiedliwości JERZY BAFIA — w latach stalinowskich skazał na śmierć KAZIMIERZA MOCZARSKIEGO, autora książki „Rozmowy z katem”, członka AK, który prowadził akcję „N” skierowaną przeciw Niemcom. Jeśli ktoś na „górze”, czyli w I-szej kategorii traci wpływ — na skutek różnych na ogół banalnych wpadek — przechodzi w najgorszym razie co najwyżej do kategorii II-giej, wraz z nim wszyscy zawdzięczający mu I kategorię. Na przykład wraz z upadkiem kogoś z I-szej kategorii (np. JAROSZEWICZA) leżą bezkarne dotychczas oszusty jak fałszerz TIBOR PETRYS, TYRAŃSKI, SZCZEPAŃSKI itd. itd.

Miedzy kategorią II-gą i III-cią istnieją dość ostre granice. W kategorii III-ciej nawet gwałci się przepisy, zmusza ludzi do fałszywych zeznań (np. rzemieślnika, że odbierze mu się koncesję), aby niszczyć ludzi z kategorii III-ciej.

Ta III-cia grupa, jest to grupa na ogół więźniów politycznych, ale nie tylko. Do niej należą wszyscy, którzy w jakiś sposób narazili się grupie I-szej czyli władzy. Milicja jest świadoma i ma zalecenie tak właśnie traktować trzy kategorie obywateli PRL: do I-szej bezkarnych, nie wtrącać się, bo jeszcze się można narażać, II-gą karać wg przepisów, a III-cią gnębić — nawet łamać przepisy. A więc czy jest to „w służbie narodu” czy „aparatu”? Można jeszcze dodać, że oczywiście przepisy tworzy wyłącznie grupa I-sza, a nie II-ga, czy III-cia. Ta I-sza grupa dobiera sobie z czasem ludzi z grupy pośredniej — tak zwanych „atrap”. Grupa I-sza nie lubi rozrachunków. Już w 1956 roku GOMULKA mówił: „nie rozdrapywać ran” co wtedy znaczyło: nie ujawniać mordów i innych przestępstw ludzi z grupy I-szej. Podobnie „nie rozliczono” roku 1970, mimo że nawet powstała komisja (sejmowa), która miała zbadać i opublikować wyniki badań w Radomiu i Ursusie, nie powstała nawet komisja, a odpowiedzialni za te wydarzenia w Radomiu I sekretarz, wojewoda i komendant MO — siedzieli do 1981 roku na swych stołkach i siedzieliby na pewno dłużej, gdyby nie gniew ludu.

LUKASZ CZUMA

Lublin KUL, dr habilitowany, nie zatwierdzony przez Min. Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki od 1972 r.

(Przedruk: „Wolne Związki” Nr 11, Bydgoszcz).

Kuźnica Białostocka —epilog sprawy

Dokończenie ze str. 5

nariusze ci nie byli karani, przeciwnie, wielokrotnie wyróżniani, w służbie zaś wykazywali się zdyscyplinowaniem, wzorową postawą i dużym zaangażowaniem”.

Czytam to uzasadnienie i przecieram oczy ze zdziwienia. Widzę tamtą salę w Kuźnicy Białostockiej. Słyszę głosy ludzi przytaczających konkretne fakty. BORODZICZ zranił Bogu ducha winnego chłopaka uderzeniem ostrą krawędzią rozbitej butelki, zapłacił 10

tys. zł za milczenie. „Od JĄŁOSZEWSKIEGO dostałem tak, że chciałem rzucić się pod pociąg. 4 stycznia tego roku pobili mnie pałką, zaatakował gazem, skopał i jeszcze się śmiał (cytat za „Gazetą Współczesną” z 28.05.81). Widzę majora H. KARWOWSKIEGO z KW MO zapisującego skrajnie ludzkie skargi w notiesie, wyjaśniającego, że Komenda nie wie, wiedziała o tych wykroczeniach, że trzeba informować, zgłaszać się do komendanta ROGALSKIEGO, który każdego petenta przyjmie i wysłucha...”

Nie będę komentował ostatecznego uzasadnienia KW MO. Myślę, że zareagują na nie władze regionu. Stwierdzić trzeba jedno: ludzka krzywda została zlekceważona.

Obaj funkcjonariusze nadal pełnią swoją „odpowiedzialną” służbę. Strzeżcie się przed nimi. Są to ludzie źli. (k)

KONCEPCJA „SIECI”

PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŁECZNE

W REFORMIE GOSPODARCZEJ

Naczelna zasada ustroju socjalistycznego jest **SPOŁECZNA WŁASNOŚĆ ŚRODKÓW PRODUKCJI**.

Rodzi się pytanie czy własność społeczna jest tożsama z własnością państwową?... Praktyka naszej powojennej historii wykazała, że własność państwowa była utożsamiana z własnością władzy jeśli była to np. aleja modrzewiowa nadająca się na bożenię lub z własnością niczyją, gdy była to np. ławka w parku.

Społeczna własność środków produkcji traci swoje realne znaczenie, jeśli nie opiera się na prawie decydowania załóg o majątku, który został im powierzony. Chodzi więc o zastąpienie własności państwowej własnością autentycznie społeczną.

PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŁECZNE jest głównym z typów przedsiębiorstw obok istniejących przedsiębiorstw państwowych (PKP, łączność, energetyka), spółdzielni, spółek akcyjnych, jednostek budżetowych, przedsiębiorstw komunalnych.

Idea **PRZEDSIĘBIORSTWA SPOŁECZNEGO** dotyczy tych, które można wyłączyć spod administracji państwowej. Nie są także treścią niniejszych rozważań inne typy przedsiębiorstw jak spółdzielnie, spółki akcyjne, jednostki budżetowe.

Poniżej przedstawiamy podstawowe zasady funkcjonowania **PRZEDSIĘBIORSTWA SPOŁECZNEGO**.

PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŁECZNE jest podstawową jednostką organizacyjną gospodarki narodowej prowadzącą samodzielnie działalność na zasadach rachunku ekonomicznego i samofinansowania, wyposażoną w osobowość prawną, obejmującą zorganizowaną załogę władającą częścią mienia ogólnonarodowego i zarządzającą przez organa **SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO**. Organ tworzący przedsiębiorstwo, którym jest administracja państwowa, przekazuje część mienia ogólnonarodowego załogę przedsiębiorstwa. Z tą chwilą załoga staje się **SAMORZĄDEM PRACOWNICZYM**, uchwalając w drodze referendum statut przedsiębiorstwa.

Referendum załogi jest najwyższą formą wyrażania woli samorządu we wszystkich ważnych sprawach dotyczących działania przedsiębiorstwa. Samorząd pracowniczy zarządza przedsiębiorstwem poprzez swoje organa, które są wybieralne w drodze demokratycznych, powszechnych wyborów. Organami przedsiębiorstwa społecznego są:

- 1) Ogólne zebranie załogi (delegatów)
- 2) Rada Pracownicza,
- 3) Prezydium Rady Pracowniczej,
- 4) Pomocnicze organa samorządowe,
- 5) Dyrektor przedsiębiorstwa.

Ogólne Zebranie Załogi (w dużych przedsiębiorstwach — Delegatów) dokonuje corocznej oceny działalności Rady Pracowniczej i Dyrektora oraz w uzasadnionych przypadkach uchyla uchwały Rady.

Rada Pracownicza wylaniana jest w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach, przez wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, na okresy 4 lat, lecz nie dłużej niż 2 kolejne kadencje. Do Rady Pracowniczej nie mogą być wybrani: dyrektor przedsiębiorstwa i jego zastępcy, główny księgowy, radca prawny, szefowie służb, kierownicy bezpośrednio podlegli dyrektorowi, osoby pełniące kierownicze funkcje w organizacjach społeczno-politycznych oraz pracownicy o stażu pracy krótszym niż 2 lata.

Do podstawowych kompetencji Rady Pracowniczej należy uchwalenie kierunków działalności i rozwoju przedsiębiorstwa, planów struktury, regulaminu, zasad pol-

tyki kadrowej, zawierania umów kooperacyjnych i eksportowo-importowych; powoływanie i odwoływanie oraz udzielanie absolutorium dyrektorowi, opiniowanie na zastępców dyrektora i głównego księgowego; wybór przewodniczącego i Prezydium Rady. Rada ma prawo nieograniczonej kontroli działalności przedsiębiorstwa. Prezydium Rady kieruje pracami Rady i jest tylko jej organem wykonawczym. Na czele Rady Pracowniczej stoi przewodniczący, reprezentujący Radę na zewnątrz przedsiębiorstwa i organizujący pracę Rady i Prezydium.

Pomocniczymi organami samorządowymi są Rady Wydziałowe, Oddziałowe, Filialne itp.

Dyrektor przedsiębiorstwa jest wykonawcą uchwał organów samorządu sprawując operatywny zarząd na zasadzie jednoosobowego kierownictwa. Do jego kompetencji należy podejmowanie decyzji niezastrzeżonych dla organów samorządu. Dyrektora powołuje Rada Pracownicza w drodze otwartego konkursu, określając w umowie okres jego kadencji. Rada odwołuje dyrektora przed upływem kadencji w przypadku nie udzielania mu absolutorium.

Dyrektor powołuje swoich zastępców i głównego księgowego po zaopiniowaniu ich przez Radę. Zobowiązuje się dyrektora do zgłoszenia na piśmie opinii co do skutków ekonomicznych, prawnych i społecznych przed podjęciem uchwały przez organy samorządowe. Jeśli uchwała jest sprzeczna z prawem, dyrektor ma obowiązek zgłoszenia sprzeciwu, przy czym sprzeciw wstrzymuje wykonanie uchwały. Dyrektor udziela pisemnych pełnomocnictw swoim współpracownikom (szczególnie zastępcom) do występowania w imieniu przedsiębiorstwa.

Spory zaistniałe pomiędzy organami samorządu a dyrektorem rozstrzyga się przy udziale komisji mediacyjnej. W razie bezskutecznego postępowania medacyjnego każda ze stron ma prawo przekazania sprawy do rozstrzygnięcia przez sąd.

Działalność przedsiębiorstwa musi być zgodna z obowiązującym prawem. Państwo ma prawo oddziaływania przy pomocy instrumentów ekonomicznych takich jak podatki, cła, kredyty, przy czym mogą one być ustalone tylko w sposób generalny.

Przedsiębiorstwo ma prawo ustalania cen, jeśli nie zostały one zastrzeżone dla organów państwowych. Organy państwowe mogą ingerować w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstwa, lecz tylko poprzez ustawy sejmowe. Działalność przedsiębiorstwa może być kontrolowana przez państwowe organy nadzoru. Wszelkie spory między organami nadzoru państwowego a przedsiębiorstwem rozstrzyga niezależny sąd. Jest oczywiście, że przedsiębiorstwu przysługują wszelkie prawa do przydzielonego mu mienia.

Miejsce szczególne w działalności Przedsiębiorstwa Społecznego zajmują związki zawodowe.

Organy samorządu pracowniczego zobowiązane są bezwzględnie do uzgadniania w drodze negocjacji wszelkich decyzji wchodzących w statutowy zakres działania związków zawodowych.

Przedstawione powyżej tezy są głównymi pojęciami projektu Ustawy o przedsiębiorstwie społecznym opracowanego przez „Sieć”. Ustawa ta winna stać się integralną częścią reformy społeczno-gospodarczej kraju. Reforma ta winna likwidować system centralnego nakazowo-rozdzielczego zarządzania gospodarką na rzecz przedsiębiorstw, których działanie opierałoby się na **SAMORZĄDNOŚCI, SAMODZIELNOŚCI I SAMOFINANSOWANIU**.

Uchwała KKP o powołaniu Związkowych Komisji Kontroli Społecznej

Stojąc wobec tragicznej sytuacji zaopatrzeniowej ludności oraz braku zaufania społeczeństwa do odpowiedzialnych za to organów władzy administracyjnej, KKP postanowiła powołać Związkowe Komisje Kontroli Społecznej przy Zarządach Regionalnych oraz przy KKP.

Komisje te, działając w/g wspólnego planu, zbadają czy obecny stan zaopatrzenia wynika z obiektywnych braków w produkcji i rzeczywistego braku towarów na rynek. Zostanie także zbadany sposób dystrybucji towarów oraz centralne rozdzielnictwo towarów i kartek.

KKP zwraca się do rządu, aby udostępnił wszelkie niezbędne dane, szczególnie dotyczące eksportu oraz umożliwił kontrolę magazynów, spichrzów, ładunku pociągów itp. Zgoda rządu na nieskrępowaną działalność Komisji jest podstawowym warunkiem akceptacji przez społeczeństwo ograniczeń w zaopatrzeniu. Dotyczy to również pełnych danych o eksporcie i imporcie żywności, z podaniem punktu granicznego i terminu przekroczenia granicy przez transport.

Niniejsza uchwała zobowiązuje:

1. Zarządy Regionów do:
 - powołania Regionalnych i Terenowych ZKKS wyposażonych we właściwe upoważnienia oraz zapewnienia środków technicznych i finansowych do przeprowadzenia kontroli;
 - opracowania i przekazywania zebranych danych do Centralnej ZKKS.
 - opieki i obrony członków ZKKS oraz ich współpracowników i informatorów bez względu na przynależność organizacyjną.
2. Komisje Zakładowe oraz wszystkich członków NSZZ „Solidarność” do udzielenia pomocy ZKKS oraz dostarczania wszelkich informacji o produkcji i ruchu artykułów spożywczych oraz deficytowych artykułów przemysłowych.
3. Zarządy Regionalne, na terenie których znajdują się przejścia graniczne, do powołania specjalnych ZKKS do kontroli zagranicznego ruchu żywności, z upoważnieniem do kontroli eksportu i importu.

Ponieważ gospodarki produktami spożywczymi i rolnymi nie można rozpatrywać w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, a szczególnie produkcji dla potrzeb rolnictwa, niniejsza uchwała zobowiązuje:

1. Wszystkie Komisje Zakładowe do powołania Zespołów Ekonomicznych celem określenia rzeczywistych kosztów produkcji, rzeczywistych zysków zakładów, jak również zużycia materiałów i energii.
2. Krajowe i Regionalne sekcje branżowe do powołania analogicznych zespołów.
3. Zarządy Regionalne do zorganizowania pomocy i szkolenia dla członków Zespołów Ekonomicznych, szczególnie w małych zakładach pracy.
4. Krajowe sekcje branżowe do przysyłania informacji o stanie ekonomicznym resortu do KKP.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”, Gdańsk dn. 12.08.81 r.

UCHWAŁA W SPRAWIE REPRESJI ANTY-ZWIĄZKOWYCH NA ŚLĄSKU

KKP popiera w całej pełni stanowisko Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie kroków prokuratorskich podjętych przeciw działaczom i członkom NSZZ „Solidarność” w związku ze strajkiem ostrzegawczym z dn. 7.08.81. Przypominamy wszystkim, których to dotyczy, że zgodnie z przyjętą w dniu dzisiejszym przez KKP uchwałą, represje antyzwiązkowe będą traktowane jako wystarczający powód do akcji protestacyjnej całego Związku.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”

Związek zawodowy w przedsiębiorstwie społecznym

1) Dlaczego potrzebujemy samorządu?

Ostatnie miesiące to zbliżenie się do katastrofy gospodarczej, to miesiące, w których władza nie podejmuje żadnych decyzji gospodarczych, bądź podejmuje decyzje pogłębiające kryzys. Nacisk członków i postawa władz powoduje, iż „Solidarność” zmuszana jest do zajmowania się coraz większą liczbą spraw: obroną pracowników, faktycznym współzarządzaniem przedsiębiorstwami, a dziś widać już wyraźnie, że przyjąć będzie musiała również pewne zadania apolityczne. Związek wypychany jest w rolę organizacji totalnej zajmującej się wszystkim. Są to zadania ponad jego siły i uprawnienia, a ponadto często ze sobą sprzeczne.

Związek potrzebuje partnera — sprawnej władzy gospodarczej. Nasze doświadczenia wskazują, że w przedsiębiorstwach taka władza mogą być tylko samorządy. Samorządy będące właścicielami środków produkcji. To właśnie gwarantuje projekt Ustawy o przedsiębiorstwie społecznym. Samorząd taki oddałaby „Solidarność” od zajmowania się sprawami gospodarczymi — pozwoliłaby skupić siły i środki związku na obronie interesów pracowników. A poza tym już dziś wiadomo, że Związek nie wywalczy poprawy warunków życia, że tylko samorząd, który mógłby wygospodarować środki, daje taką szansę.

2) Związek jako inicjator samorządu. Samorząd może powstać jedynie z inicjatywy i przy poparciu „Solidarności”, do niej należy bowiem większość członków naszych załóg. Wszelkie inne inicjatywy powoływania samorządów będą bądź bez wystarczającej siły przebicia, bądź próbą manipulowania załogami ze strony władz. Manipulowania wymierzzonego przeciwko „Solidarności”.

Z tych względów Związek nie może oddać inicjatywy samorządowej i musi realizować ją konsekwentnie w myśl założeń przygotowanych przez Sieć NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy, doprowadzając docelowo do partnerskiego układu: silny Związek, sprawny samorząd. Dodajmy, że w naszym ruchu jest wielu ludzi, którzy są z natury i chęci samorządowcami. Ludzie, którzy działają w Związku, bo nie ma innych możliwości, ale się w nim duszą, interesując się wyłącznie sprawami gospodarczymi. Oni właśnie powinni być zaczątkiem samorządu.

3) Związek a samorząd.

Związek zawodowy w przedsiębiorstwie społecznym spełnia oczywiście wszystkie tradycyjne zadania związku: zajmuje się sprawami plac, warunków pracy, obroną interesów pracowników. Wszystkie decyzje samorządu, które dotyczą sfery kompetencji związków zawodowych podejmowane są w drodze negocjacji między Radą Pracowniczą a Komisją Związkową. Wydaje się, że najsensowniejszym rozwiązaniem jest przyjęcie zasady podpisywania co roku umów między Radą a związkami, umów określających sprawy takie jak np. podział zysku na płace i inwestycje, relacji plac, przedsiębiorstwa dotyczące BHP, inwestycje socjalne.

Wspomniana zasada umów między Radą a Komisją Zakładową wymaga oczywiście, by Prezydium Komisji Zakładowej nie mogło wchodzić w skład Rady Pracowniczej. Ponadto w myśl projektu ustawy o przedsiębiorstwie społecznym Prezydium Rady Pracowniczej ma obowiązek zwołać na wniosek związków zawodowych ogólne zebranie załogi. Zebranie to może pełnić rolę ostatecznego arbitra w wypadku sporu między Radą a związkami. Koncepcja ta w niczym nie umniejsza roli Związku w przedsiębiorstwie.

Do związku zawodowego jako organizacji ponadzakładowej należałoby negocjowanie z państwem gwarantowanej wysokości płacy minimalnej, centralnej regulacji prawnej dotyczącej spraw takich np. jak zasiłki rodzinne, renty, emerytury, normy BHP itd., a ponadto walka o taką politykę gospodarczo-społeczną państwa, która gwarantowałaby realizację zasady pełnego zatrudnienia i utrzymanie lub poprawę poziomu życia ludzi pracy w skali kraju. Zadań aż nadto. Związek nie powinien więc bać się samorządu.

(Przedruk z Biuletynu Informacyjnego Stocznicy im. Komuny Paryskiej w Gdyni — nr 46).

UCHWAŁA w sprawie strajku prasowego

W związku z trwającą od kilku dni bezprzykładową kampanią propagandową przeciw naszemu Związkowi połączoną z uniemożliwieniem lub drastycznym ograniczeniem możliwości repliki ze strony NSZZ „Solidarność” KKK postanawia:

— przeprowadzić w dniach 19 i 20 sierpnia ogólnopolską akcję protestacyjną, polegającą na wstrzymaniu w całym kraju druku i kolportażu gazet codziennych,

— upoważnić Prezydium KKK do odwołania tego strajku jeśli przedstawicielem kierownictwa NSZZ „Solidarność” umożliwione zostanie przedstawienie stanowiska Związku w ogólnopolskich i lokalnych programach radia i telewizji i na łamach prasy, a jednocześnie władze zobowiążą się do realizowania od zaraz uzgodnionych w grupie robotniczej ustaleń o dostępie NSZZ „Solidarność” do środków masowego przekazu.

Gdańsk, dnia 12.08.81r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”

OŚWIADCZENIE KRAJOWEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ W SPRAWIE PODWYŻCENIA CEN PIECZYWA I PRZETWORÓW ZBOŻOWYCH

1. Prezydium KKK otrzymało w dniu 6.08.81 projekt rządowy zmiany cen pieczywa i innych przetworów zbożowych i niezwłocznie przekazało go do oceny ekspertom. KKK uważa, że nie powinna w tak ważnej sprawie podejmować decyzji bez konsultacji w Związku. Równocześnie KKK stwierdza, że zmiana cen jest uzasadniona przy pełnej rekompensacie. Można tę sprawę wyłączyć z zagadnienia ogólnej reformy cen, które zgodnie z uchwałą KKK z dnia 26.07.81r. musi być rozpatrywana tylko łącznie z projektem reformy gospodarczej. Istniejące ceny bowiem powodują duże marnotrawstwo a rekompensata musi być pełna.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

Dokończenie ze str. 2

stracji kierowców warszawskich przedsiębiorstw transportowych).

Tylko zlikwidowanie rzeczywistych przyczyn społecznego napięcia może skutecznie zapobiec szerzeniu się publicznych akcji protestacyjnych. Kluczem do rozwiązania tego problemu znajduje się w rękach rządu a nie Związku. Nie sprzyja takiemu rozwiązaniu stwierdzenie o bezzasadności hasła w Polsce tego zjawiska w skali masowej. Dowodzi to raz jeszcze braku orientacji władz w sytuacji bytowej znacznych grup ludności. Wielu niskozarabiających rodzin robotniczych, zwłaszcza tam, gdzie pracujące kobiety nie mają możliwości wystawiania w wielogodzinnych kolejkach, zagrożenie głodowe staje się sprawą realną. Oczekiwanie Rządu, „że kierownictwo Związku przeciwstawi się narastającemu głoszeniu w „Solidarności” poglądów”, że odpowiedzialność za narastający kryzys leży tylko w sferze zarządzania, a zaczęnie powszechniać rzetelny stosunek do pracy, jest próbą odwrócenia przyczyn i skutków. Zmiana dotychczasowego systemu zarządzania jest pierwszym zasadniczym warunkiem przywrócenia porządku w gospodarce i umożliwi skuteczne przeciwdziałanie narastającemu zjawiskom demoralizacji. Dlatego właśnie Związek nasz kładzie taki wielki nacisk na jak najszybsze przeprowadzenie reformy gospodarczej opartej o autentyczny samorząd załóg pracowniczych.

2. KKK zwraca się do członków Związku i Komisji Zakładowych o wypowiedzenie się w sprawie tego projektu. Przekazuje przy tym opinie ekspertów, która stwierdza, że: a) ogólna wysokość rekompensat może być uznana za właściwą, b) byłoby bardziej sprawiedliwe, aby rekompensaty zostały zróżnicowane według wysokości plac, rent, emerytur oraz wieku dzieci i młodzieży (załącznik), c) zostanie zniesiona reglamentacja przetworów zbożowych oraz nastąpi znaczna poprawa zaopatrzenia.

3. Oczekujemy w tej sprawie opinii Zarządów Regionalnych w czasie 14 dni i dopiero na jej podstawie możliwe jest zajęcie stanowiska przez Związek.

4. Za zwłokę odpowiedzialność ponosi Rząd. Protestujemy wobec przyjętej przez Rząd formy konsultacji przeciwko zaskakiwaniu KKK decyzjami w tak ważnych sprawach.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

UCHWAŁA KKK NSZZ „Solidarność”

Krajowa Komisja Porozumiewawcza po wysłuchaniu informacji o przygotowanych marszu gwałtownego w obronie więźniów politycznych oświadcza:

W obecnej napiętej sytuacji w kraju Związek nasz powinien przeciwdziałać akcjom, które wzmagając to napięcie, mogą być wykorzystane do organizowania prowokacji lub odwracania uwagi opinii publicznej od tragicznego położenia naszej gospodarki.

Nigdy nie zgodzimy się na nierespektowanie pkt. 4. Porozumienia Gdańskiego i przetrzymywanie w więzieniach ludzi mających odmienne od oficjalnych poglądy polityczne. Uważamy jednak, że naszym obowiązkiem jest dzisiaj zwrócenie się do organizatorów marszu gwałtownego o czasowe zawieszenie ich akcji.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza uchwala:

1) zwrócić się do Komitetu marszu gwałtownego w Obronie Więźniów z Przekonania, planowanego w okresie od 17-22 sierpnia 1981 r., o czasowe zawieszenie terminu marszu, 2) w okresie zawieszenia tej akcji Związek przejmie na siebie obowiązek podjęcia konkretnych działań dla zapewnienia realizacji pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego.

7) Rząd oczekuje włączenia się „Solidarności” do zwalczania spekulacji. „Solidarność” jest w pełni gotowa do spełnienia tych oczekiwań. Wiele terenowych organizacji naszego Związku samorządnie podejmuje próby przeciwdziałania narastającemu zjawiskom spekulacji. Mamy jednak świadomość, że systemem choćby najbardziej rozbudowanej kontroli i zastrzeżonych rezerw nie można zlikwidować podłoża, na którym rozwija się zjawisko spekulacji. Dlatego akcja antyspekulacyjna nie może stać się jedynym ani najważniejszym środkiem walki z brakami rynkowymi. Nie może ona stanowić alternatywy dla programów zasadniczej przebudowy naszego systemu gospodarczego.

8) Związek gotów jest zachęcić załogi zakładów pracy do udzielania pomocy rolnikom w zebraniu plodów i wiele ogniw Związku już takiej pomocy udziela, ale jednocześnie wskazuje na konieczność maksymalnego wysiłku w tej dziedzinie ze strony przemysłu i handlu. Nie ma zasadniczej poprawy w zakresie dostaw dla rolników maszyn, sprzętu i części zamiennych. Mimo ponawianych od wielu miesięcy deklaracji Rządu o podjęcie działań dla zaspokojenia potrzeb rolników sytuacja w tym zakresie nie ulega żadnej poprawie.

9) Związek w pełni docenia znaczenie wydobycia węgla. Zarazem stwierdzamy, że rząd nie wywiązał się do tej chwili z zobowiązań wobec górników dotyczących zaopatrzenia oraz warunków organizacji pracy.

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjny-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek — red. naczelny, Konrad Kruszewski, Zofia Lewicka-Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red.

Ares redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55, 331-51 w. 154.
Druk B. Z. Graf. Zam. 1313/81. Nakład 10.000 egz.